

Projekt ustawy medialnej do Sejmu bez konsultacji

8 grudnia 2015

Nowy rząd jest wyjątkowo „fejsbukowy”. Swoje inicjatywy zgłasza jako „poselskie” żeby uniknąć konsultacji społecznych. Zamiast realnego dialogu ze stroną społeczną mamy zdjęcia projektów na „Facebooku” i spotkania z panią Premier, które tak naprawdę nie mają nic wspólnego z słuchaniem obywateli.

W ubiegłą sobotę Krzysztof Czabański, polityk odpowiedzialny za reformę mediów publicznych, ogłosił na „Facebooku” kolejny etap prac nad nową ustawą medialną. Krótko poinformował, że projekt ustawy pojawi się w parlamencie „w przyszłym tygodniu”. Wpis na „Facebooku” został ozdobiony zdjęciem czegoś, co wygląda jak pierwsza strona projektu.

Na pierwszy rzut oka wygląda to tak, jakby polityk przejrzysto informował społeczeństwo o pracach nad ważną ustawą.

W rzeczywistości ten wpis jest objawem tego, w jaki sposób obecny rząd zmniejsza przejrzystość swoich działań. Projekt niezwykle ważnej ustawy powstający z inicjatywy rządu trafi od razu do Sejmu, zapewne jako inicjatywa poselska albo obywatelska. Oznacza to mniej więcej tyle, że rząd pominie żmudny etap przedstawiania założeń, konsultowania założeń, przedstawiania i konsultowania projektu ustawy. W efekcie obywatele i wiele zainteresowanych organizacji zostało pozbawionych możliwości wypowiedzenia się o projekcie PRZED jego wniesieniem do Parlamentu.

Czy fotka pierwszej strony projektu to jest rzetelna informacja? Nie, to raczej ochłap informacyjny, który ma robić wrażenie, że coś się ujawnia. W rzeczywistości ujawniono tylko tyle, że jakiś projekt jest i będzie on w Parlamencie. Czy ten projekt jest już ukończony? Informacja na Facebooku nie

odpowiada nawet na to podstawowe pytanie. Co niby ma oznaczać „wypracowanie zrębów projektu końcowego”?

Niestety wiele wskazuje na to, że obecny rząd będzie tak robił częściej. W ubiegłym tygodniu Ministerstwo Edukacji Narodowej ogłosiło koniec obowiązku szkolnego dla 6-latków. Minister edukacji przedstawiła stosowny projekt ustawy, ale ten projekt nie trafi do sejmu jako projekt rządowy. Na stronie Ministerstwa Edukacji Narodowej czytamy iż „Zaprezentowany w piątek projekt będzie inicjatywą poselską”.

To jest fascynujące. Minister ogłasza projekt ustawy, który – jak wyjaśnia strona ministerstwa – będzie inicjatywą poselską. Oczywiście chodzi o to, aby ustawę szybciej wepchnąć do Sejmu. Zastanawiam się ile jeszcze razy inicjatywy rządowe będą ubierane w piórka inicjatyw poselskich w celu szybkiego przepchnięcia tej lub innej ustawy. Tutaj uczciwie dodam, że MEN przynajmniej umieścił projekt ustawy na swojej stronie.

Oczywiście nie wszystko dzieje się zbyt szybko. Ustawa o 500 zł na dziecko została zaprezentowana w ubiegłym tygodniu i najwyraźniej będzie konsultowana jak należy. Dlaczego rząd nie był tak szybki w tej kwestii 500 zł na dziecko? To oczywiste – rządowi się nie śpieszy, by zacząć wypłacać te świadczenia. Tam, gdzie nie ma autentycznej woli politycznej, a jest tylko brzemień populistycznej obietnicy, projekt może być opracowywany wolniej.

Moim zdaniem obywatele powinni wiedzieć jakie są standardy prac rządu. Czy rząd mógłby się określić? Czy teraz każdy ważny projekt będzie wchodził do Sejmu tzw. ustawową ścieżką poselską? Dodajmy, że koalicja PO-PSL też nie była bez winy i również stosowała tę ścieżkę. Pytanie jednak brzmi, czy społeczeństwo informacyjne może się wiecznie zgadzać na takie standardy? Poza tym czy złe praktyki poprzedniej władzy mogą uzasadniać złe praktyki obecnie rządzących?

Premier Beata Szydło w pierwszych dniach swojego urzędowania

wiele miała do powiedzenia o tym, jak to rząd będzie słucał obywateli. W tym celu zorganizowano np. spotkania na Facebooku z panią premier. Nieco złośliwie pisałem, że w ten sposób Beata Szydło wystąpiła w reklamie amerykańskiej firmy.

Czy wiecie jak wyglądają spotkania z panią Premier na „Facebooku”? Wiele osób nie wie. Otóż to nie są żadne spotkania. Pytania są zadawane w komentarzach, a potem w trackie „spotkania” pani Premier odpowiada na znikomą część tych pytań. W ten sposób stwarzany jest pozór rozmowy, ale tak naprawdę Premier wygłasza swoje własne orędzie na podstawie wybranych pytań. To nie jest żaden dialog ze społeczeństwem. Jest to tylko stwarzanie pozorów dialogu.

Ważne ustawy wchodzą bez konsultacji, a w zamian obywatele dostają filmiki na „Facebooku” albo zdjęcia pojedynczych stron jakichś tajemniczych projektów (także na Facebooku). Czy tak ma wyglądać „słuchanie obywateli” według rządu PiS?

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl